

Odchodzi Alisson, przychodzi Olsen. Ci, którzy myśleli, że Roma została na prawioną, powinni rzucić okiem na liczby, które analizujemy. Odkąd amerykańscy właściciele stawili się w stolicy Włoch, jedynie meteor Mauro Goicoechea, ten od nieprawdopodobnego samobója z Cagliari, spisał się tak źle. Mówią o tym nie tylko występy i subiektywne oceny, ale również liczby. Nieprzypadkowo średnia bramek wpuszczonych przez Robina (o którym niektórzy myśleli, że może stać się Batmanem) jest identyczna jak koszmarnej Goicoechei czyli 1,5 na spotkanie.

Nie jest sekretem, że wielkie zespoły powinny budować sukcesy zaczynając od solidności defensywnej. Nieprzypadkowo ten poprzedni z Alissonem w bramce był sezonem, w którym Roma po raz drugi w swojej historii osiągnęła półfinał Pucharu Mistrzów. Brazylijski bramkarz utrzymał średnią 0,98 straconej bramki na mecz. Również poprzednicy spisywali się zdecydowanie lepiej niż Olsen. Szczęsny tracił 1,2 bramki na spotkanie, z kolei Morgan De Sanctis przez swoje trzy sezony w zespole Gialloroschi wpuszczał średnio nawet 0,85 gola (najniższa średnia w okresie Amerykanów).

W tym sezonie klucze do bramki zostały powierzone Robinowi Olsenowi, 29-letniemu szwedzkiemu bramkarzowi, który w trakcie swojej kariery grał w PAOKu Saloniki, Kopenhadze i Malmö. Robin nie został przyjęty z otwartymi ramionami, również ze względu na pierwsze występy, w których nie pokazywał wielkiej pewności, jak dla przykładu "klops" przeciwko Torino w debiucie, który okazał się dla niego nieszkodliwy. Tamten mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, wydarzeniem, które okazało się rzadkością w trakcie sezonu. Bramkarz wpuścił 42 gole w 28 meczach. Czyste konto zachował tylko 8 razy. Innymi ważnymi wpadkami w sezonie było podarowanie gola Piątkowi w meczu z Genoa na Olimpico i Zapacie w zremisowanym 3-3 meczu w Bergamo. Na pewno trzeba wziąć pod uwagę, że spadek średniej wiąże się ze spadkiem jakości defensywy, najgorszej w ostatnich latach. Trzeba podkreślić, że bramkarz w niektórych sytuacjach był decydujący jak dla przykładu z Chievo w pierwszym meczu, gdy obronił remis na kilka sekund przed końcem czy ostatnio z Frosinone, gdy nie pozwolił rywalom na zdobycie trzeciej bramki przy stanie 2-2.

Po krótkim okresie, w którym sprawy wydawały się zmierzać w lepszym kierunku, teraz sytuacja wydaje się być ponownie martwiąca. Pokazują to błędy w derbach (patrz gol Cataldiego). Nieśmiały strzał meteoru Lazio wystarczył, aby przełamać ręce Olsena. I również przy karnym Immobile szwedzkiemu bramkarzowi nie udało się wykorzystać sugestii Lorenzo Pellegriniego, który wskazał na stronę strzału. Jednak również porządek defensywny jest chaotyczny odkąd Olsen jest w bramce. Na tyle, że z Mirante na bramce średnia bramek to jedna na spotkanie, zatem niższa niż u Robina. Nieprzypadkowo Roma (i nie tylko Monchi, który wydaje się kierować do Arsenalu) zawiesiła już oko na Alessio Cragno, włoskim bramkarzu, którego karta należy do Cagliari.

Autor: abruzzo